Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 49. Kraków-Lwów, dnia 7 grudnia 1930 r. Rok XVIII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
„ kwartalnie . . 2·50 zł
„ półrocznie . . . 5 zł
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

NACZELNY ORGAN
Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.066

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

Prezes Wincenty Witos zwolniony z więzienia.

W dniu 27 listopada b. r. po złożeniu kaucji przez rodzinę w kwocie 10.000 złotych, został Prezes W. Witos zwolniony z więzienia w Grójcu, dokąd go przewieziono z osławionego Brześcia.

Prezes Witos przybył w piątek do Krakowa pociągiem osobowym o godz. 17.30, w towarzystwie swej córki p. Stąwarzowej.

Na dworcu kolei oczekiwało Prezesa grono przyjaciół, którzy na 10 minut przed przyjazdem pociągu, wiozącego Prezesa, otrzymali wiadomość o wyjeździe Prezesa Witosa z Warszawy. Po wyjściu z dworca Prezes Witos udał się do prywatnego mieszkania, by wypocząć.

W sobotę Prezes Witos przybył do lokalu „Piasta" — pilnie strzeżony przez kilku wywiadowców, oraz policję mundurową.

Na wiadomość o pobycie Prezesa Witosa w redakcji „Piasta" zgromadziła się licznie akademicka młodzież ludowa, imieniem której przemówił jeden z akademików, podnosząc niespożyte zasługi Prezesa Witosa dla Państwa i Ludu.

Przemówienie zakończył okrzykiem: „Nasz Prezes niech żyje" powtórzone entuzjastycznie przez zebraną młodzież.

Prezes Witos zabawi jeszcze prawdopodobnie kilka dni w Krakowie, poczem wyjedzie, celem leczenia się do którejś z miejscowości górskiej.

Z więzienia wyszedł Prezes Witos z silnie nadwątplonym zdrowiem, nabawił się ciężkiego reumatyzmu, oraz silnego przeziębienia, które go nie opuszcza.

Na zadawane pytania o przeżycia w więzieniu Prezes Witos odmówił wszelkich wyjaśnień.

Silna wola, żelazne zdrowie przywróci nam Kochanego Prezesa do pełni sił, dla dobra Ludu i Rzeczypospolitej!

——oOo——

Od czego zacząć i co robić?

Sanacyjna łódzka „Prawda" stwierdzając, że „pełnia władzy", jaką posiada dziś w Polsce obóz rządowy, nakłada na jej „nosicieli" ciężką dpowiedzialność, ile że ostateczną, najwyższą i jedyną racją istnienia każdego systemu rządzącego jest to, co zostało zrobione i to zrobione tak, że może być gołem okiem dostrzeżone, lub ręką dotknięte, zapytuje krótko i węzłowato: „Od czego zacząć i co robić?" — poczem na pytanie powyższe daje następującą odpowiedź:

„Wszystkie punkty i postulaty programu gospodarczego sprowadzają się do dwóch głównych zagadnień:

1) wzmożenie kapitalizacji wewnętrznej;

2) naprawy bilansu płatniczego".

Zachodzi pytanie, jak wzmódz ową kapitalizację, skoro, jak wykazuje Główny Urząd Statystyczny fala bankructw i protestów wekslowych w przemyśle i handlu wciąż wzrasta; podczas kiedy w całym 1928 roku było upadłości 288, w 1929 — 516, w ciągu 8 miesięcy b r. 572, w trzech kwartałach b. r. zaprotestowano weksli 4 miljony 224 tysiące 320 na sumę 1,027,134.000 złotych.

O rolnictwie nie wspomina Główny Urząd Statystyczny.

Zaglądnijcie do sądów, do Izb Skarbowych, do Banków, ile tam nakazów wekslowych i zwykłych przeciwko rolnikom, ile egzekucji, jakie zaległości w podatkach, jakie obciążenie długami?!

W tych warunkach, czyż nie zakrawa na drwiny nawoływanie do kapitalizacji wewnętrznej, do bogacenia się?

By rozpocząć kapitalizację, należy z gruntu zmienić cały system gospodarczy.

„Prawda" łódzka przebąkuje o reformach koniecznych, a to o zmniejszeniu budżetu, podatków, zrewidowania ustawodawstwa socjalnego, zerwaniu z etatyzmem, dzięki któremu dopłaca się do przedsiębiorstw państwowych, koszta administracyjne zjadają kapitały Banku Gospodarstwa Krajowego, Banku Rolnego, Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. Wszelkie reformy w tej dziedzinie uderzą w obóz rządowy, w którego rękach wszystkie owe instytucje i wiele innych, dlatego mimo gotowości do współpracy, którą opozycja od paru lat ofiaruje, nie zanosi się na ową współpracę.

Swego czasu postawił marsz. Piłsudski znane warunki współpracy swej ze Sejmem, słynne „luzy budżetowe", a to zrzeczenie się przez Sejm prawa kontroli nad budżetem i upoważnienie rządu do przekraczania budżetu w miarę uznania rządu.

Te reformy Sejm jedynkowy posłusznie uchwali; czy jednak owe wzmogą kapitalizację wewnętrzną, czy też przyspieszą pauperyzację społeczeństwa — o tem nie może być dwóch zdań.

Przy braku kapitalizacji wewnętrznej i jej ubóstwie, niema mowy o naprawie bilansu płatniczego, można łatać tenże do czasu pożyczkami, z których każda następna będzie więcej parszywa od poprzedniej.

Brat marszałka, Jan Piłsudski, sędzia, udzielił niedawno naczelnemu redaktorowi „Republiki" wywiadu na temat rewizji Konstytucji, w którym zarzuca poprzedniemu Sejmowi, że nie znalazł czasu na uchwalenie ustawy samorządowej.

Kłamstwo! Komisja administracyjna uchwaliła projekta ustaw samorządowych, mimo bojkotu obrad Komisji przez przewodniczącego tejże Komisji Dr Polaczkiewicza i członków klubu Be Be, jednak z powodu ciągłego odraczania sesji projekty nie dostały się pod obrady Sejmu.

„Samorząd" w obecnej formie jest rajem dla jedynki, ludność płaci, a starostowie mają dodatki do pensji, auta, tak przydatne na wybory i rządzą, a rada przyboczna posłusznie uchwala, co każą.

Nie wierzymy, by ustawy samorządowe znalazły się na porządku dziennym obrad obecnego Sejmu.

Zapytany: „jak wyobraża sobie konkretne zmiany Konstytucji", — odpowiedział sędzia Piłsudski:

„Tego nie mogę jeszcze dziś precyzować, nie będąc czynnikiem decydującym".

Czynnik decydujący, t. j. marsz. Piłsudski, niejednokrotnie precyzował swój pogląd na Sejmy i posłów; przed kilkunastu dniami wypowiedział się w sprawie rewizji Konstytucji w wywiadzie Nr. 8.

Rewizja ma iść w kierunku zniesienia nietykalności poselskiej, a co oznacza to żądanie, widzieliśmy po rozwiązaniu Sejmu w czasie wyborów, ma ograniczyć uprawnienia ustawodawcze Sejmu i uchylić kontrolę nad gospodarką funduszami publicznymi.

Poco w takim razie komedja z wyborami, które znowu tyle miljonów kosztowały; — poco wogóle Sejm?

Czy nie wystarczy rada przyboczna, mianowana przez Prezydenta?

Podobne reformy naprawy są pogrzebem ustroju demokratyczno-parlamentarnego, w którym udziału nie weźmiemy.

Polska na szarym końcu.

Ameryka jest wierzycielem Europy. Prawie wszystkie państwa zaciągnęły w Ameryce pożyczki. Uczyniła to także Polska.

Dla porównania podajemy zestawienie kursu pożyczek w tygodniach 8 — 13. IX., 13. 18. X., 20 — 25. X. b. r.:

Francja	120.31	120.50	120.56
Czechosłowacja	110.88	109.25	109.75
Węgry	100.19	99.50	99.63
Belgja	105.56	102.38	102.81
Niemcy	106.13	101.13	102.19
Włochy	95.56	88.50	89.—
Polska 6%	73.25	63.—	66.—
7%	84.56	72.—	76.—
8%	94.—	74.25	83.—

Cyfry te nie wymagają komentarzy — mówią same za siebie.

——o——

Sanacja a duchowieństwo!

Księżom i niektórym otumanionym, zaślepionym katolikom, którzy sądzą i wierzą, że sanacja życzliwą jest Kościołowi i duchowieństwu, radzimy wziąć pod uwagę, te oto fakty z ostatniej chwili:

„Pielgrzym“ pelpliński (Nr. 141) pisze:

„Sekretarjat Rady Powiatowej „Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem“ powiatu morskiego, a zapewne i innych powiatów, rozesłał do poszczególnych przywódców sanacji następujący tajny okólnik:

Okólnik. Ściśle tajne!

Do przewodniczących Kół.

1) Proszę podać odwrotnie, w których parafjach odczytano orędzie biskupa chełmińskiego.

2) Gdzie zostało odczytane z komentarzami.

3) W jakich parafjach brali księża udział w agitacji wyborczej.

Sekretarjat Rady Powiatowej BBWR. podpis i pieczątka“.

Sanacja — pisze dalej „Pielgrzym“ — **wyzyskała orędzie Ks. biskupa chełmińskiego w ten sposób, że użyła go do swoj agitacji partyjnej i naciągnęła je do swoich celów.**

Po klęsce wyborczej, jaką spotkała sanację na Pomorzu, wywiera teraz sanacja swą złość bezsilną i nienawiść na duchowieństwo.

Powyższym okólnikiem, **nakazującym szpiegowanie księży,** sanacja sama kopie sobie przepaść pomiędzy nią a społeczeństwem, bo trzeba wiedzieć (i z pewnością tak jest), że nietylko na Pomorzu, ale w całej Polsce, działalność księży nie popierających sanację, **poddana jest szpiegostwu!**

Słuchajcie dalej:

„Gazeta Warszawska“ (Nr. 332) donosi, że gdy **dnia 10-go listopada Komitet wyborczy listy Nr. 4 w Olkuszu zwołał zebranie przedwyborcze do sali „Sokoła“, za imiennemi zaproszeniami, to już przed rozpoczęciem zebrania wdarła się do sali bojówka sanacyjna, w której przeważali urzędnicy i funkcjonarjusze starostwa i magistratu, a gdy będący na sali katecheta, czyli prefekt, Ks. Podkopał wezwał ich do opuszczenia sali, bandyci sanacyjni rzucili się na niego, jeden z nich uderzył go w twarz, a inni szubrawcy z obozu „jedynki“ obsypali go sadzą i jajami.**

W „Głosie Narodu“ czytamy, że gdy pewnego dnia zeszli się u księdza katechety Józefa Kaczorowskiego w Brzozowie, jego brat i ks. Bielański, a było to o godz. 9 i 45 minut wieczór, jacyś nieznani sprawcy rzucili do mieszkania przez okno jednokilogramowy kamień, tłukąc dwie szyby. Szczęśliwym trafem, kamień rozbijając 2 szyby, ominął głowę Ks. Kaczorowskiemu, dla którego ów kamień był przeznaczony.

Kamień owinięty był w papier, na którym pismem podobnem do druku, napisane były te słowa:

„Uświadamiamy was i waszych towarzyszy, że w najbliższych dniach czeka was śmierć“.

Podpisano: „Komitet stu“.

Kogo przedstawiał ów „Komitet stu“, — łatwo się domyśleć, jeżeli się zważy, że tak Ks. Kaczorowski, jak i jego goście przeciwnikami są sanacji.

W tymże „Głosie Narodu“ czytamy, że w dniu 13 listopada b. r. zjechali do Milówki (powiat Brzesko) dwaj agitatorzy sanacyjni, niejaki Czuła (były piastowiec) i jakiś sekretarz „bebechów“.

Urządzili wiec w szkole i porozdawali dzieciom drukowane kartki, wychwalające Piłsudskiego.

W pewnej chwili wszedł do szkoły ks. Duszkiewicz i stwierdziwszy, że teraz ma się odbyć w szkole nauka religji, wezwał agitatorów sanacyjnych do opuszczenia budynku.

Chłopi, którzy z ciekawości na ten wiec przybyli, stanęli w obronie księdza i wołali:

„Juści, — dzieci powinny się uczyć religji, a nie wiecować!“

Agitatorzy musieli odejść — a odchodząc, krzyczeli: **„Smarkacz, podły klecha,** bolszewik, komunista!“

Tak sanacja czci księży!

Sanacyjny dziennik, wychodzący na Śląsku Górnym „Polska Zachodnia“ wprost nawołuje księży biskupów, by tak, jak sanacja **pragnie ograniczyć niechlujne wyuzdania** posłów, tak samo — według „Polski Zachodniej“ — powinni postępować księża biskupi z duchowieństwem, naturalnie z tymi księżmi, którzy niechcą w żaden sposób być lokajami masońskiej sanacji.

Rozumiemy pobudki — pisze w odpowiedzi na to Wikary kapituły śląskiej diecezji — **które wywołały ów artykuł „Polski Zachodniej“,** — ale przecież i w nienawiści trzeba zachować rozsądek, a krzty rozsądku nie widać w „Polsce Zachodniej“, organie wojewody p. Grażyńskiego.

Całe wystąpienie „Polski Zachodniej“ — pisze dalej Ks. Wikary kapitulny, — podyktowane jest podrażnieniem, że **duchowieństwo górnośląskie nie ugięło się przed sanacją i pozostało wiernem Korfantemu.** Ale wystąpienie „Polski Zachodniej“ jest z tego względu znamienne, że **ujawnia prawdziwy stosunek sanacji do Kościoła.** Sanacja chce uczynić kościół narzędziem polityki partyjnej“.

„Kurjer Poznański“ donosi, że sanacyjni bojówkarze napadli przed wyborami na spokojnych obywateli Opalenicy, wychodzących z zebrania „Stronnictwa Narodowego“ i **w bestjalski sposób poranili i poturbowali wiele osób, przyczem obrzucili błotem figurę Najśw. Serca Jezusowego,** a do jednego z wiecowników p. Stróżyka zawołał jeden z bojówkarzy sanacyjnych: **„Ty też tak zdechniesz, jak twój Chrystus zdechł“.**

Nazajutrz bojówkarze wyważywszy drzwi dostali się na nowe zebranie Stronnictwa Narodowego i rzucili się na bezbronną ludność. W nieludzki sposób katowano wszystkich, **poturbowano też księdza wikarego Perskiego.**

Łomżyńskie pismo „Życie i Praca“ donosi, że w nocy z 15 na 16 listopada, więc tuż przed wyborami, jacyś zbrodniarze napadli na mieszkanie księdza biskupa Dembka, sufragana łomżyńskiego, wybijając kamieniami szyby. Wzburzenie ludności ogromne, bo wszyscy są przekonani, chociaż sprawców napadu nie wykryto, że jest to dzieło bojówkarzy sanacyjnych.

Więc do tego już doszło w Polsce katolickiej, że bandy sanacyjne znieważają księży i biskupa!

Cóż więc teraz sądzić o tych księżach, którzy za „jedynkę“ agitowali i o tych wszystkich Polakach i Polkach, którzy na „jedynkę“ głosowali? Nie inaczej trzeba sobie to zaślepienie tłumaczyć, tylko starem przysłowiem, że „Kogo Pan bóg chce ukarać to mu rozum odbiera“, czyli, że na Polskę idzie jakaś ciężka kara Boża!

J. Rewera.

Wyrok sądowy o „przewrocie majowym“.

Podczas przewrotu majowego w roku 1926 brał udział w napadzie na koszary policyjne w Puławach (w Lubelskiem) niejaki Henryk Wisłocki, przyczem zranił lekko i nieszkodliwie jednego z funkcjonarjuszów policji stojącej w obronie **prawowitego** rządu przedmajowego.

Funkcjonarjusz ów zaskarżył, jako człowiek prywatny, owego Wisłockiego do sądu. Obrońca Wisłockiego na rozprawie sądowej domagał się uniewinnienia tegoż, powołując się na to, że urzędy prokuratorskie nikogo wogóle nie pociągnęły do odpowiedzialności za udział w buncie majowym.

Sąd okręgowy był innego zdania i zasądził Wisłockiego na 6 miesięcy więzienia.

Wisłocki odwołał się do Sądu apelacyjnego. I ten Sąd nie przyjął wywodów obrońcy i karę zatwierdził, zmniejszając ją tylko do 3 miesięcy.

W swym obszernym wywodzie uzasadniającym wyrok, zaznaczył Sąd apelacyjny, że sądy, jako podwaliny państwa i narodu nie mogą się uchylić od stosowania obowiązujących ustaw, gdyż tylko wówczas państwo może przetrwać nawet bardzo ciężkie chwile przewrotowe i zachować konieczny dla bytu narodu ład i porządek.

Każdy przewrót i rewolucja, choćby wywołane były koniecznością i w skutkach swych okazały się dla państwa i narodu zbawienne, są z **punktu widzenia prawa nielegalne.**

Niepociąganie uczestników przewrotu do odpowiedzialności nie jest identycznem z uznaniem ich czynów za legalne, pojęcie bowiem legalności lub bezprawności czynu nie może zależeć od jakichś płynnych okoliczności, określa je bowiem kodeks karny.

Tak orzekł Sąd apelacyjny w Lublinie.

Obrońca oskarżonego Wisłockiego odwołał się do Sądu Najwyższego, a ten **podzielając zapatrywania** sądu lubelskiego, skargę kasacyjną Wisłockiego odrzucił.

Co z tego wypływa? Oto Sądy uznały, że chociaż urzędy prokuratorskie nie pociągnęły nikogo i nie pociągają do odpowiedzialności za udział w przewrocie majowym, to jednak **przewrót ten nie był legalnym,** więc podpada kodeksowi karnemu, a wiemy, że kodeks karny zajmuje się jedynie przestępstwami i zbrodniami, czyli, że **przewrót majowy był i jest zbrodnią, mimo, że „płynne okoliczności“** przeszkadzają pociągnięciu do odpowiedzialności jego uczestników.

A co będzie gdy te „płynne okoliczności“ przeminą? Rozważ to, triumfująca dziś pomajowa sanacjo!

J. R.

—o—

Jak ulał — tak samo.

W poczytnej niegdyś książce „Baronowej X Y Z. (Antoniego Zaleskiego, stryja obecnego ministra spraw zagranicznych), wydanej w Krakowie w roku 1886, na stronie 103 czytamy następujące uwagi o ówczesnych stosunkach w Rosji:

„Za cara Mikołaja jenerał był w Rosji wszystkiem. On rządził państwem, dyrygował szkołami, kierował teatrem, prezydował cerkiewnym soborom, pisał prawa, urządzał banki, wypracowywał ekonomiczne projekta, słowem, był „basem w orkiestrze i szkół dozorcą“.

„Na każdym szczeblu służby państwowej, najwyższym i najniższym, spotykałeś się zawsze z mundurem. Karjera wojskowego otwierała wszędzie drogę, nawet do — cerkwi i baletu“.

Pod tymże krwiożerczym carem Mikołajem dochodził ucisk Polaków do ostatnich prawie granic.

Wielki nasz poeta Adam Mickiewicz w 3-ciej części poematu „Dziady“ takie podaje opowiadanie Adolfa o Cichowskim:

„Jednego wieczora
Więźniów do Belwederu wiedziono z klasztora.
Wieczór ciemny i dżdżysty — nie wiem czy przypadkiem,
Czy umyślnie ktoś był tej procesji świadkiem.
I oto ktoś z tych świadków — jak głosi poeta,
krzyknął: „więźnie, kto jesteście?“ Sto imion odezwało się na to. O jednem imieniu dano znać żonie więźnia. Ta pisała, latała, prosiła, błagała, lecz nie dopuszczono jej do widzenia się z mężem.

Szerzyła się jednak po Warszawie wieść:
„Że **mu przez wiele nocy spać nie dozwolono,**
Że karmiono śledziami i pić nie dawano“
A gdy innych wywieziono w głąb Rosji, nagle
pewnej nocy przed domem owej żony dzwonią.
„Otworzono: oficer i żandarm pod bronią
I więzień — on — każą dać pióra i papieru:
Podpisać, że wrócony żywy z Belwederu.
Wzięli podpis i palcem pogroziwszy: **jeśli**
Wydasz — i nie skończyli, jak weszli, odeszli.
Pytany, myśląc zawsze, że jest w swem więzieniu,
Ucieka w głąb pokoju i tam pada w cieniu.
Krzycząc zawsze dwa słowa: **nic nie wiem, nie powiem“**

Gdy dnia 25 listopada b. r. przybył do Krakowa z więzienia w Brześciu towarzysz Mastek, dawny siłacz, — a dziś człowiek zgarbiony, skulony i wpatrzony w swoje — jak pisze „Naprzód“ — tajemne myśli, w obrazy niedawnej przeszłości, a jeden z dziennikarzy chcąc się czegoś dowiedzieć, odezwał się do Mastka:

„No — a co?“ — Mastek nie dał mu nawet dokończyć zdania, lecz ściskając nerwowo ręce dziennikarza, odpowiedział:

„Błagam was! nie pytajcie mnie. Jestem strasznie zmęczony — stanowczo nic nie powiem“.

Jak się to czasy wracają!...

Jak starosta w Brzesku agitował za jedynką?

Po wyborach do Sejmu, które mimo szalonej agitacji na rzecz jedynki, wypadły w powiecie brzeskim wspaniale dla listy Nr. 7, dając tej liście przeszło 30.000 głosów, gdyż wsie zwarcie, prawie w stu procentach głosowały na siódemkę, wybrał się starosta z Brzeska Halaciński do Radłowa, Zakliczyna, Wojnicza, żeby poprawić szanse jedynki przy wyborach do Senatu.

Jakich używał sposobów i środków niech świadczą następujące fakta:

Wiedząc jak ciężkie warunki życia na wsi, jaki głód zarobków, wobec czego wyjazd do Prus, czy Francji uważają ludzie za jedyną ucieczkę przed skrajną nędzą, groził, że z tych gmin, które będą głosować na siódemkę nikogo nie puści w świat, nikogo nie przyjmie w starostwie, nikomu nie zrobi żadnych ulg.

Co gorsza zapowiedział, że w gminach siódemkowych zakwateruje za karę wojsko. Istotnie do gminy Milówki i do Łętowic przybyło po kilku ułanów, oglądając stajnie na pomieszczenie koni ułańskich.

Znanym działaczom w powiecie, jakoto Michałkowi, Wojnickiemu, Pawlinie, Karasiowi, Sikoniowi, Zabieszkiemu zarzucał, że za bolszewickie i niemieckie pieniądze agitują za Centrolewem.

Słuchacze, nawet zwolennicy jedynki, znając bezinteresowność powyższych działaczy, byli oburzeni na takie oszczerstwo dziwiąc się niepomiernie, że starosta, przedstawiciel powiatu tak z lekkiem sercem szarpie cześć zacnych ideowych działaczy.

Skutek agitacji był taki, że te gminy, których przedstawiciele słuchali wywodów starosty, głosowały jeszcze lepiej do Senatu, niż do Sejmu.

Źle bardzo, gdy starostowie bawią się w agitatorów, szkodzą przez to powadze swego urzędu i zrażają ludność do władzy.

Nie będzie Polski, gdy nie zwycięży prawo.

Lud Katolicki w 1926, a w 1930 r.

Po przewrocie majowym, wydało Stronnictwo katolicko-ludowe, którego prezesem był Ks. Czuj odezwę, z której ze względu na cenzurę, podajemy urywki:

„Na ulicach Warszawy polała się krew... Józef Piłsudski, ten mienił się twórcą wojska i budowniczym Państwa Polskiego, który posiadał najwyższe zaszczyty i godności — rzucił, do budującego się z trudem niezmiernym gmachu Rzeczypospolitej, płonącą żagiew buntu. Społeczeństwo całe przeniknął dreszcz zgrozy, oburzenie i poczucie największego niebezpieczeństwa.

Przez użycie wojska, obalono Prezydenta i Rząd, podeptano Konstytucję. Ustępujący pod naporem brutalnej siły Prezydent Państwa Wojciechowski, rzucił Narodowi ważkie ostrzeżenie: „Nie będzie Polski, gdy nie zwycięży prawo".

Ludu Polski! W proch upokorzenia powalona Matka Ojczyzna, wyciąga do Ciebie ręce o ratunek! Ty jeden, któremu imię miljony, mocen jesteś dźwignąć Ją z upadku, przywrócić jej cześć i przyodziać ją napowrót w Majestat prawa. W Tobie tkwi ta potężna siła, która może i musi przeciwstawić się bezprawiu.

Nie przemoc i gwałt, ale słowo twoje, jako wyraz zorganizowanej woli przeważy szalę na stronę Konstytucji i praworządności.

Polska będzie, bo zwycięży prawo! Te słowa wypisujemy na naszym sztandarze Stronnictwa Katolicko-ludowego i wzywamy Cię Ludu Polski, do zespolenia swych sił w karnych zastępach Stronnictwa Katolicko-Ludowego.

Niech ze wszystkich stron kraju, z każdej wioski popłyną ku nam olbrzymią falą pisemne i zbiorowymi podpisami zaopatrzone ślubowania, że Lud Polski, wierny powyższym zasadom, staje jak jeden mąż w obronie Ojczyzny i podeptanego prawa.

Kraków, dnia 18. maja 1926 r.

Polskie Stronnictwo KatolickoLudowe".

Jak sądzono we Francji.

podczas rewolucji.

Podczas wielkiej rewolucji francuskiej na czele „Komitetu ocalenia publicznego" stał krwawy Robespierre — prokuratorem generalnym był straszliwy Fonquier.

Jak się odbywało wówczas sądzenie, pisze o tem Marja Niedzielska w książce p. t. „Prokurator rewolucji francuskiej", z której przytaczamy jeden krlciutki ustęp:

W nocy z 8 na 9 termidora (27 lipiec) Fouquier, jak zwykle, przygotowywał nowe akty oskarżające. O godz. 10 rano już był w trybunale, na sali Równości. Prezydował Dumas.

Wprowadzono oskarżonych 25-ciu; z tych 4-ch byli to starcy od 70 do 75 lat wieku.

Jakkolwiek tłum, przysłuchujący się sprawom, był zahartowany widokiem wielu okropności, których nie poskąpiły mu sądy rewolucyjne w ciągu 16 miesięcy, to jednak nie mógł oprzeć się wzruszeniu na widok 70-letniego, głuchego i ślepego starca, którego na salę wnieśli żandarmi i położyli na ławie oskarżonych. O cóż można było obwinić człowieka, pozbawionego wzroku i słuchu, złamanego kalectwem, który nawet nie zdawał sobie dobrze sprawy z tego, gdzie się znajduje? Jego oczy, pozbawione możności oglądania światła dziennego, nie widziały również i trybunału; uszy nie słyszały pytań, które mu zadawano, sparaliżowany język nie wybełkotał ani jednego zrozumiałego wyrazu. Był to dawniejszy rachmistrz Durand Pay de Verine. Z nim również stawała żona, którą zrazu wciągnięto na listę oskarżonych, potem wymazano, wreszcie wciągnięto poraz drugi.

Wszystkich tych ludzi oskarżono o podbudzanie ludu do nieposłuszeństwa władzom rewolucyjnym, antypaństwową działalność, obrazę rządu, o przygotowywanie zamachów i spisków? Zbyteczna dodawać, że były to oskarżenia nietylko ściśle nieumotywowane, ale w stosunku do niektórych osób wprost śmieszne.

Właśnie sekretarz tylko co skończył odczytywanie aktu: z kolei wywoływano świadków. Było ich pięciu, wszystko kreatury Fouquier'a. Pięciu na 25 oskarżonych! W dodatku świadkami byli znani szpiedzy więzienni. Po złożeniu świadectw, zabrał głos pan prokurator rewolucji. I to wszystko. Obrony nie uznawano wcale, zniósł ją w swym czasie dekret Robespierre'a.

W dalszym ciągu polecono sędziom przysięgłym udać się do pokoju narad. Oskarżonych wyprowadzono z sali; pozostali jedynie członkowie sądu.

Przysięgli uznają jednogłośnie winę 24-ch; uniewinniono jedną kobietę, nazwiskiem Coriolis. Na 24-ch zapada tedy wyrok śmierci. Majątki skazanych będą skonfiskowane na rzecz Republiki, przyczem rząd zajmie się losem wdów i sierot, ale o ile osoby te nie mają jeszcze funduszów gdzieindziej".

Posiedzenie skończone. Słychać turkot wozów, na które wnijdą skazani na śmierć, na dziedziniec wtacza się sześć wozów. W drugim oddziale trybunału, na sali wolności, skazano na śmierć 21 osób. Razem, dołączywszy jeszcze księżnę Monaco, której egzekucja odciągnęła się nieco, otrzymano 46 skazanych. Czterdzieści sześć głów spadnie dnia tego jeszcze, przed nastąpieniem wieczoru, za rogatkami Vincennes.

Dochodziła godzina 2 i pół po południu. W tej chwili właśnie na posiedzeniu Konwentu obalono tyranję i panowanie Robespierre'a.

Za kilka dni spadła pod gilotyną ze straszliwym rykiem głowa dyktatora, a także pana prokuratora Fouquier'a.

Jak wygląda apolityczność

w strażach pożarnych?

Gdzie jak gdzie, ale w Strażach pożarnych nie powinno być polityki. — Niestety!

Posłuchajmy, co głosi, do czego wzywa odezwa Józefa Skrzypińskiego, oficera technicznego Naczelnictwa Okręgu VI-go Tarnów, a zarazem instruktora pożarniczego:

„Zbliżają się wybory do Sejmu i Senatu. Podniecenie i gorące spory, jakie w związku z wyborami toczą się w masach społeczeństwa, łatwo mogą się udzielić szeregom naszej Korporacji Strażackiej. — Objawy takie mogłyby spowodować rozluźnienie szeregów strażąckich, szkodliwe dla bezpieczeństwa pożarowego kraju".

Ażeby to „rozluźnienie" nie nastąpiło, p. instruktor techniczny, **„nie narzucając nikomu przekonań politycznych"** wzywa całe strażactwo ochotnicze, aby poparło lojalnie poczynania obecnej władzy państwowej, które zmierzają do wszechstronnej naprawy stosunków gospodarczych. Jak najusilniej poprzeć należy żądania Władzy Państwowej, które zmierzają do zjednoczenia społeczeństwa na polu twórczej współpracy państwowej, jak najusilniej zaś poprzeć należy te usiłowania drogą osobistego odziaływania, oraz udzielić poparcia Władzy Państwowej w tych ośrodkach, gdzie mogłyby się ujawnić działania przeciwpaństwowe".

Tak głosi i wzywa odezwa.

Ponieważ każdy, kto nie głosuje na jedynkę — działa na szkodę państwa — czyż można się dziwić, że gdy strażacy w Piotrkowicach rozdawali kartki z numerem 7 i na siódemkę głosowali — zarządzono dochodzenia przeciwko nim, grożąc rozwiązaniem straży za przeciwpaństwową działalność?

Chorągiew na dachu stac i kolei. w Makowie!

Przejeżdżając w przeddzień wyborów przez stację kolejową Maków, patrzę cała stacja oblepiona afiszami i numerkami „jedynki", z dachu wystaje chorągiew państwowa, a na niej nalepiono jedynki.

Pytam, cóż to za dureń, który postponuje godło państwowe. Znajomi objaśniają że stało się to na rozkaz naczelnika stacji Gorczycy. Przez Maków przejeżdżają do Zakopanego różni ludzie z całej Polski i z zagranicy.

Widząc taką poniewierkę chorągwi państwowej, która wszędzie jest czczoną i szanowaną, co pomyśli cudzoziemiec o stosunkach w Polsce panujących, o kulturze umysłowej, gdzi naczlnik stacji kolejowej zdobywa się na takie lekceważenie godła państwowego.

Co na to p. Prokurator?

W Biskupicach radłowskich w pow. brzeskim jest wójtem Marcin Liro.

Jak odbywały się wybory w całym powiecie, wystarczy jako próbkę przytoczyć wybory w Biskupicach radłowskich:

P. naczelnik gminy oświadczył wszystkim kobietom, które pobierają zasiłki, że jeśli one i ich rodziny nie będą głosować na jedynkę, absolutnie nie da pieczątki na zaświadczeniach, przesyłanych Izbie skarbowej.

Tym, którzy dzierżawią pastwiska gminne oświadczył, że muszą głosować na jedynkę, w przeciwnym razie odbierze im dzierżawy. Chcąc kontrolować, jak kto głosował, obmacywał każdą kopertę, gdyż siódemki różniły się od jedynek wielkością i grubością. Gdy mąż zaufania listy Nr. 7 zwrócił się w prywatnej sprawie do jednego z wyborców — Liro, jako przewodniczący Komisji wezwał policję i przymusowo kazał go usunąć — grożąc mu karą do 5 lat, a potem oświadczając, że jeśli ów mąż zaufania postawi dwie ćwiartki piwa, to mu daruje. Kartki z jedynką leżały na stole i były wpychane wyborcom, w dniu głosowania do Senatu wisiał w lokalu wyborczym olbrzymi afisz, głoszący zwycięstwo jedynki do Senatu, rzucający klątwę na Centrolew, wzywający do głosowania na listę Nr. 1.

Gdzie ustawa o czystości wyborów?

Co p. Prokurator na gwałcenie ustawy przez Lirę?

Miejscowy.

Czy ustawy obowiązują jedynkarzy?

Kto widział, co wyrabiała jedynka podczas wyborów, musiał przyjść do smutnego przekonania, że jedynkarzy nie obowiązuje ani ustawa o czystości wyborów, ani żadna inna.

Jak skrupulatnie czuwała policja nad ustawą o czystości wyborów, gdy chodziło o zwolenników siódemki, świadczy następujący fakt:

W okręgu tarnowskim porobiono komisje obwodowe w takich miejscowościach, gdzie byli zaufani ludzie na przewodniczących komisji nie zważając, że wiele gmin będzie mieć do lokalu wyborczego 6 i więcej kilometrów.

Co było robć?

Zaprzęgało się konie i wiozło do urny wyborczej stanów.

Policja skrupulatnie zapisywała właścicieli furmanek, uważając widocznie, że popełniają przestępstwo.

Stanisław Bemaś, który żonie swej dał numerek przed szkołą został zapisany, jako przestępca.

Co za troskliwość o prawo ze strony policji państwowej!

Z pamiętników hr. Wittego.

Po pogromie Rosji w wojnie z Japonja imieniem Rosji zawarł korzystny pokój hr. Witte. Tenże zostawił po sobie pamiętniki, w których tak pisze o zamachach, mordach i zabójstwach w Rosji.

„Czarnosotiency dokonali całego szeregu zamachów politycznych na przedstawicieli opozycji przy pobłażaniu i udziale nawet policji i władz rządowych. Wszystkie te sprawy w śledztwie sądowem zacierano, sprawców nigdy nie wykrywano. Ma się rozumieć Car nie brał osobistego udziału w tych mordach, ale te zamachy i zabójstwa były dla niego obojętne, ciekawe, jeżeli nawet nie sympatyczne. Sprawcy zaś napadów i zamachów wiedzieli, że car będzie na nie reagował conajmniej obojętnie i że potem władza będzie się starała to pokryć".

Rozszerzajcie „Piasta".

Kto jest odpowiedzialny za gospodarkę w Powszechnym Zakładzie Wzajemnych Ubezpieczeń.

Sprostowanie zamieściliśmy, aby czytelnicy przekonali się, jak stojący na czele P. Z. U. W. pojmują odpowiedzialność za gospodarkę w tym zakładzie.

Od p. Nowaka otrzymaliśmy w tej sprawie nast. uwagi:

1) Rada P. Z. U. W. wyszła **nie z wyborów, ale z nominacji**, dokonanej przez p. Łazowskiego dyrektora depart. ubezp. Odpowiedzialność jej wobec ubezpieczonych żadna. Zresztą kompetencje jej zostały bardzo ograniczone, w szczególności **pozbawioną została prawa kontroli**, tem samem zdegradowaną jest do roli ciała doradczego, rady przybocznej nacz. dyrektora, zobowiązanej do wydawania mu w pewnych sprawach swej opinji.

2) **Taksatorzy gminni**, zwolnieni przed paru laty, zajęci byli swego czasu przy masowem szacowaniu. Robili pomiary i opis budynków wiejskich, za co otrzymywali wynagrodzenie b. skromne, 30—40 groszy od 1 gospodarstwa. Właściwe szacowanie i kontrola spoczywały w rękach inspektorów i fachowych referentów nadsyłanych z Warszawy. Dla uzyskania większych dochodów szacunki te w ostatnich latach były kilkarazy podwyższane na skutek zarządzenia z Warszawy. W roku ubiegłym powstały skargi na wygórowane szacunki i wzrost palności (z 40% jak w r. 1926 do 73% jak w r. 1929 w stosunku do zebranej składki). **Winy za ten stan nie można przerzucać na ofiarnych taksatorów ani tem mniej posądzać ich o chciwość na duże zarobki, jakie mają np. egzekutorzy pozostający pod wyłącznem kierownictwem inspektorów powiatowych, którzy** za to otrzymują gratyfikacje np. p. Albin z Grybowa.

3) Inspektor pow. w Grybowie urzędujący także w Tarnowie, był jakiś czas taksatorem i egzekutorem, potem niezegzaminowym technikiem asekuracyjnym, od roku jest stałym inspektorem z poborami VI grupy **630 zł. mies.** i innemi dodatkami. Nie posiada wymaganego ukończenia szkoły średniej.

4) Emerytura p. Sokulskiego urosła do kwoty 1050 zł. mies. po zaliczniu mu z łaski naczelnego dyrektora 20 lat służby we „Florjance". Słychać, że takich zaliczeń jest coraz więcej. Inni pracownicy muszą za nie złożyć odpowiednią opłatę.

Według rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 20 I. br. otrzymali między innymi pracownicy 3 najniższych grup z dotychczasową płacą od 180—275 zł. podwyżkę po 20 zł., a pracownicy najwyższej grupy (bez naczeln. dyrektora) z płacą od 1.000—1.200 zł. podwyżkę po 140 zł. miesięcznie. Nadto wszyscy pracownicy 10% lub 20% z podwyższonych sum tytułem dodatku mieszkaniowego. Ponadto pracownicy w Warszawie zamieszkali otrzymują 20% dodatek stołeczny, a niektórzy wyżsi urzędnicy także dodatek funkcyjny, 15 — 30% uposażenia zasadniczego.

Pomijam inne przywileje z dużemi korzyściami materjalnemi. W tym ciężkim roku tak hojnie zostali niektórzy z P. Z. U. W. uposażeni; były na to fundusze zebrane od ogółu ubezpieczonych.

Gdy nędza w kraju, gdy masy ludowe w rozpaczy, ponawiamy nasze wołanie o wydatne potanienie przymusowej asekuracji. St. Nowak.

Nadużycia wyborcze.

Gmina Wiśniowa (ad Dobczyce). W naszym obwodzie głosowania dopuszczano się nadużyć wyborczych. W dniu 16 listopada b. r. w czasie głosowania do Sejmu sekretarz gminy niejaki **Jakób Bajer, podarł na sali wyborczej kartkę do głosowania z Nr. 7 p. Antoninie Capowej — a wręczył jej kartkę Nr. 1 — mówiąc: „my nie chcemy siódemki". Na to są świadkowie, których możemy podać.**

Czytaliśmy w Nr. 39 „Piasta" z dnia 28 września b. r., **że istnieje jakiś dekret o czystości wyborów**, gdzie jest powiedziane, że jeżeli ktoś **dopuszcza się nadużycia przy przyjmowaniu głosów** lub obliczaniu głosów, ten ulega karze więzienia do lat pięciu — dlatego sądzimy, że ten sekretarz powinien uledz karze do lat pięciu, gdyż dopuścił się przestępstwa przy przyjmowaniu głosów. Na podstawie tego dekretu Pana Prezydenta ten sam sekretarz powinien uledz karze od lat pięciu za inną sprawę, gdyż przemocą przeszkodził swobodnemu wykonywaniu prawa głosowania. I tu nasz sekretarz gminy popełnił przestępstwo, za które powinien otrzymać pięć lat więzienia.

Prosimy Szanowną Redakcję wytłumaczyć nam, czy ten dekret był obowiązujący przy obecnych wyborach czy nie?

Również nasz wójt nazwiskiem **Józef Kowal**, razem z wymienionym sekretarzem rozdawali wyborcom w lokalu wyborczym kartki z Nr. 1, a na zwróconą uwagę, że postępują bezprawnie, jeszcze „wsiedli z pyskiem" na tego co bronił czystości wyborów.

Przyp. Redakcji: Dekret o czystości wyborów w Polsce powinien obowiązywać. Czy obowiązywał, to dowiecie się. Czy ten sekretarz gminy nazwiskiem Jakób Bajer otrzyma pięć lat więzienie, czy też pochwałę ze strony starosty. A czy temu, kto bronił czystości wyborów, czy przypadkowo wójt nie wybił zębów, za to, że staje w obronie czystości wyborów. Bo i to możliwe. — W Rosji np. czynownik, czyli na polskie urzędnik, mówił do takiego śmiałka, „malczaj nie rozsurżdaj" — i często bił w twarz, aż zęby leciały. — No, ale wiecie czem się to skończyło.

*

Gmina Grodzisko, pow. Oświęcim. Zapytujemy Redakcji „Piasta", czy to jest dopuszczalne, by kartki do głosowania leżały na stole, za którym urzędowała komisja wyborcza w dniu głosowania do Sejmu? Komisja była jednak stronnicza, gdyż na stole rozłożyła same jedynki — innych numerków tam nie było.

Miejscowa nauczycielka namawiała w lokalu wyborczym do głosowania na Nr. 1 — i nikt z komisji nie zwrócił jej na to uwagi. Niejaki **Wojciech Dróżdż** oddał kartkę za swojego brata Jana Drożdża, i nikt mu na to nie zwrócił uwagi. Świadkiem tego był Jan Halat. Czy za te przestępstwa wyborcze winni poniosą zasłużoną karę?

*

Odpowiedź Redakcji: Nauczycielka napewno dostanie pochwałę od inspektora, że państwowo współdziałała przy wyborach za marszałkiem Piłsudskim, bo starała się o mocarstwowe stanowisko Państwa. Obecnie tak po chłopsku nie można rozumować, jak Wy rozumujecie, niedorośliście do mądrości sanacyjnej — i co Wam tu więcej tłumaczyć. — Bierzcie przykład z Kresów Wschodnich, gdzie Rusin, Białoruś, Poleszuk w dniu wyborów pod wpływem „ducha sanacyjnego" przeistaczał się w sanatora i masowo „kropił" na „jedynkę". Ten cud jaki się stał w naszych czasach można przyrównać chyba do cudu z czasów Jagiełły, gdzie całe wsie pogańskie wchodziły do rzeki, by przyjąć chrzest. Obecnie historja się powtórzyła. Całe wsie na Kresach masowo głosowały również na sanację, bo zobaczyły cud jedności w narodzie.

Bojko chłopek z księciem Radziwiłłem, ksiądz Czuj z rabinem Lewi, socjalista Bobrowski z obszarnikami i kapitalistami, „sierżant" Hyla z pułkownikiem Sławkiem, Tatar z cyganem; ksiądz Żongołowicz z Faraonem Kacerzem, waleczny Eljasz Kirszbraun z p. Marszałkiem Piłsudskim. **Owocnej pracy dla „usanowanej" Polski!**

Kłopoty króla polskich cyganów.

Cyganie zamieszkali, a raczej włóczący się po Polsce, mają swego króla, który się nazywa: **Kwiek.**

Gazety sanacyjne ogromnie się cieszyły, że król Kwiek nakazał swym podwładnym cyganom (przeważnie złodziejom), by głosowali tylko na „jedynkę"!

Cyganie z pewnością ten rozkaz królewski spełnili.

Obecnie ma jego królewska Mość Kwiek wielkie zmartwienie. Jego syn, następca tronu, popiera bardzo „Polski Monopol spirytusowy" i zbyt często zagląda do kieliszka.

Z tego powodu przychodzi między ójcem a synem do kłótni, które się tem skończyły, że król zagroził synowi wydziedziczeniem, a syn tak się tem zmartwił, że popił sobie pewnego dnia nieźle, a następnie usiłował się otruć kwasem solnym.

Stan jego zdrowia nie jest jednak ciężki — więc jest nadzieja, że żyć będzie — a gdy kiedyś zasiędzie na cygańskim tronie królewskim, z pewnością sanację popierać będzie.

Jest przecież takie prawo natury, że **„podobny ciągnie do podobnego"**. Starzy Rzymianie wyrażali to słowami: „Similis simili gaudet", czyli: małpa ciągnie do małpy, cygan do cygana.

275 KLM. NA GODZINĘ.

Francuski lotnik Dorek, postawił dziś nowy światowy rekord szybkości na 1000 kilometrów. Doret przeleciał mianowicie na jednomotorowym lekkim aparacie myśliwskim tę przestrzeń w 3 godziny 29 min. 37 sek., t. j. z przeciętną szybkością 275.269 km. na godzinę.

Echa wyborów w Polsce - zagranicą.

Wypadki ostanich miesięcy w Polsce odbiły się głośnem echem za granicami Państwa.

W angielskiej Izbie gmin wniosła partja robotnicza interpelację w sprawie zajść we Wschodniej Małopolsce.

Niemcy zapowiadają skargę do Ligi narodów z powodu wyborów, twierdzą, że Niemcy w Polsce stracili mandaty wskutek okropnych nadużyć, a co myślą o nas w Czechach, donosi o tem „Ilustr. Kurjer Codz." w notatce: Czescy „przyjaciele".

Antypolska propaganda w Czechach znajduje swój wyraz nietylko w artykułach, ale społeczeństwo czesko-słowackie jest już do tego stopnia przepojone agitacją przeciw Polsce, że nawet w rozmowach krytykuje stronniczo nasze sprawy.

Podróżni, którzy w ostatnich czasach przejeżdżali przez terytorjum czesko-słowackie, donoszą nam, że w pociągach kilkakrotnie wciągano ich w rozmowy na temat Polski, przyczem rozmówcy czescy z pogardą mówili o polskich stosunkach, opowiadali niestworzone historje o anarchji, panującej rzekomo w Małopolsce Wschodniej i t. d.

Jeżeli do tego dodamy wystąpienia p. Masaryka z rewizją granic, który nie cofa się przed atakowaniem polskiego Pomorza, otrzymamy prawdziwy obraz braterskiej „przyjaźni" czesko słowackiej.

Już i Stapiński przeciera oczy.

Stapiński użalał się w ostatnim „Przyjacielu Ludu", że jakkolwiek wiernie służył B. B., to listę jego do Sejmu zwalczała sanacja w sposób namiętny i skutkiem tego do Sejmu nie wszedł.

Pewną obawę — pisze dalej — wzbudza przybytek obszarników i urzędników w klubie B. B. Dla reformy rolnej, dla ustawy o ochronie drobnych dzierżawców, dla zachowania minerałów podziemnych osobliwie ropy naftowej, jako przynależnej do właścicieli gruntu i dla wielu, wielu innych spraw w pierwszym rzędzie chłopów — przybytek posłów urzędniczych, nauczycielskich i obszarniczych nie jest korzystny.

Przejrzał, jak mandatu nie dostał.

Wyjaśnienie p. Krempy.

Odnośnie do artykułu umieszczonego w Nrze 48 Piasta **„B. pos. Krempa chce emerytury"**, otrzymujemy od b. posła Krempy następujące wyjaśnienie.

Nieprawdą jest jakobym z tego powodu, że nie uzyskałem mandatu, wniósł do P. Prezydenta Rzplitej podanie o emeryturę. Niepotrzebną więc była wesołość w kuluarach sejmowych tą bajką wywołana.

Natomiast prawdą jest, że na czas wyborczy zachorowałem i że na liście kandydatów drugiego miejsca pod Stapińskim nie przyjąłem, o co się p. Stapiński pogniewał, a przez to, że Stapiński stanął pierwszy na liście, wywołało to postępowanie na zgromadzeniu wyborców 16 października b. r. w Mielcu zrozumiałe przeciw niemu oburzenie.

Prawdą dalej jest, że za zdradę p. Krempy, p. Stapiński został ukarany należycie i że się drugi raz nie będzie kusił stawiać kandydatury tam, gdzie go chłopi posłem mieć nie chcą.

Żem był zwolennikiem Piłsudskiego, tego się nie wypieram. A co do agitowania... nie wchodząc w szczegóły (później się wytłumaczę), które nakazały mi szachraja politycznego, jakim jest p. Stapiński położyć na obie łopatki...

Prawdą jest, że nie leciałem na poselstwo nigdy, a daję dowód, że w roku 1907 przy wyborach do parlamentu austr. ustąpiłem powiat Mielecki p. Bojce, a sam zostając posłem w Tarnobrzeskim i Nizskim powiecie. Może to zapomniał p. Bojko, więc mu przypominam.

Z należnem uszanowaniem kreślę się, b. poseł Krempa.

STRAJK 100.000 GÓRNIKÓW SZKOCKICH.

Na skutek uchwały federacji górników szkockich, nie przystąpiło już do pracy na nocnej zmianie z niedzieli na poniedziałek 100.000 górników.

Dumania o Dumie.

W „Gazecie warszawskiej“ zamieszcza p. Adolf Nowaczyński następujące urywki z pamiętników S. Wittego o stosunkach rosyjskich za 3-ciej Dumy, którą nazywa dobraną, a nie wybraną:

„Przewrót w gruncie rzeczy polegał na tem, że nowe prawo wyborcze usunęło z Dumy głos społeczeństwa, a dało głos tylko silnym i posłusznym, t. j. urzędnikom, części ziemiaństwa i części posłusznych kupców i przemysłowców. W ten sposób Duma przestała wyrażać opinję narodową, wyrażała odtąd tylko postulaty warstw bogatych i mocnych, postulaty tak formułowane, aby broń Boże, nie wywołały irytacji w sferach najwyższych.

Izba Kontroli Państwa:

„Praktyka trzeciej Dumy wykazała, że badania sprawozdań kontroli państwa nad budżetem w Dumie jest prostą formalnością. Rząd, gdzie chciał przemilczał podnoszone przez kontrolę wątpliwości, a Duma częściowo z braku doświadczenia politycznego, głównie z powodu służalstwa nie nalegała wcale na poważną analizę rachunków.

Minister sprawiedliwości:

„Szczegłowitow trzymał się jako minister sprawiedliwości przy Stołypinie tem tylko, że był jego poprostu lokajem. Minister sprawiedliwości, głowa rosyjskiego wymiaru prawa przemieniał się w policyjnego agenta premjera Stołypina“.

„Szczegłowitow usuwał sobie, kogo chciał i całe sądownictwo wpadło w marazm zupełnej usłużności wobec ministra, od którego zależała egzystencja sądowniczego personalu“.

A teraz rezultat końcowy tego systemu:

„Stołypin zdemoralizował ostatecznie całą rosyjską administrację, zniszczył zupełnie samodzielność sądów, trzymając przy sobie w charakterze ministra sprawiedliwości człowieka tak wyzutego z wszelkich zasad i obłudnego, jak Szczegłowitow. Stołypin zdemoralizował prasę, zdemoralizował wszelką godność Dumy państwowej, uczyniwszy z niej swój departament“.

Tyle co ciekawszych adnotacji S. Wittego o Stołypinie, który padł ofiarę zamachu prowokatora Bagrowa w teatrze w Kijowie.

Całkiem to samo, omal niekiedy temi samemi słowy, co Witte o Szczegłowitowie pisze Alba o ministrze sprawiedliwości w Madrycie... Na str. 96 jego „Histoire de la Dictature en Espagne“ czytamy:

„Sprawiedliwość jest pierwszą podstawą społeczeństw nowożytnych. Wszystkie narody cywilizowane dokładają najsilniejszych starań, aby wymiar prawa i sprawiedliwości uczynić dobrze zorganizowanym i szybkim, uwolnić go z pod wpływów namiętności, a przez niezależność władzy sądowej dać rękojmię rzeczywistych praw obywatelskich. Rząd dyktatora tylko ją zaciemniał i wyszydzał. W ciągu 6 długich lat Hiszpanja żyła poza rządami prawa. Dla rządów dyktatorskich nie istniały ani kodeksy, ani przepisy procedury. W rzeczywistości istniała jedynie wola dyktatora, wykonywana przez jego popleczników. Rzadkie były wypadki, w których trybunały i sędziowie ośmielali się ferować wyroki przeciw jego woli, a wtedy spadał na nich szybko bicz władzy naczelnej, jak na sędziego Prender Pando, na prezesa Sądu Najwyższego Bonaventurę Munor oraz na tylu innych....

Wśród osób w bezwarunkowej służbie u dyktatora nie było postaci wstrętniejszej, niż jego pachołek z ministerstwa sprawiedliwości, który za cel swój uważał krywanie pod togą sędziowską cynicznie nagiego stanu praw, zawieszono w Hiszpanji moc ustaw i przepisów poręczających niezależność sędziów.

W ten sposób ich awans przeniesienia i wręcz samopozostawanie w zawodzie sędziowskim były zawisłe od dyktatury, szczodrego dla usłużnych, a okrutnego dla sumiennych, prawych i uczciwych“.

Hiobowe wieści dla ludności wiejskiej.

Przed zupełnem zamknięciem emigracji do Stanów Zjednoczonych.

Z Nowego Jorku donoszą, iż na najbliższem kongresie stanów zgłoszony będzie wniosek, domagający się zupełnego zamknięcia dostępu do Stanów Zjednoczonych dla emigrantów na przeciąg dwóch lat.

Wyjątek stanowić będą emigranci, udający się do najbliższych członków rodziny, zamieszkałych w Ameryce. Wniosek, który zgłosi senator stanu Pensylwanja, Reet, ma na celu zmniejszenie bezrobocia. Z tego powodu rezolucja ta znajdzie poparcie amerykańskich związków zawodowych. Wnioskodawca spodziewa się, iż wniosek zostanie uchwalony jednomyślnie, tak na kongresie, jak i w Izbie reprezentantów. Wobec tego liczyć się należy, iż ograniczenie emigracji wejdzie w życie z dniem 1-go lipca 1931 r.

Po wyborach do Sejmu, które w powiecie brzeskim wypadły niepomyślnie dla jedynki, przyjechał starosta z Brzeska, Hałaciński, grożąc ludności, że jeśli nie będzie głosować za jedynką, na wiosnę nie puści z tych gmin na roboty do Prus.

Przedwczesne groźby.

Jak wiadomo Niemcy stracili przy obecnych wyborach kilkanaście mandatów, co przypisują terrorowi i oszustwem wyborczym jedynki.

Odnieśli się z zażaleniem do Berlina, gdzie zebrał się gabinet Rzeszy. Na posiedzeniu 25 listopada zgłoszono wniosek, aby rząd Rzeszy wystąpił do Ligi Narodów na zasadzie 72 art. Konwencji górnośląskiej, domagając się natychmiastowej interwencji Rady Ligi przeciw Polsce, za prześladowania mniejszości niemieckiej.

Prasa niemiecka nawołuje do pogromu ludności polskiej na niemieckim Górnym Śląsku, oraz do zamknięcia granicy dla robotników sezonowych z Polski, którzy dotąd rokrocznie w liczbie sto kilkudziesięciu tyś. na Saksy wyjeżdżali.

Rząd pruski wystąpił z wnioskiem do rządu Rzeszy, aby w programie sanacji finansowej kraju przewidzieć również zakaz zatrudnienia zagranicznych (polskich) robotników sezonowych.

„Berliner Tgb.“ ogłasza artykuł p. t.: „Niemiecy robotnicy, a nie polscy na niemieckiej roli“. W artykule tym poseł do Reichstagu, Iemer, twierdzi, iż na podstawie urzędowej statystyki w końcu września b. r. w niemieckich majątkach ziemskich pracowało 114 tysięcy polskich robotników rolnych.

Poseł Lemmer twierdzi, iż dopóki wszyscy niemiecy wykwalifikowani robotnicy, którzy znajdują się bez pracy nie znajdą zatrudnienia, powinien być utrzymany w mocy zakaz emigracji sezonowej z Polski.

Jeśli groźby niemieckie staną się faktem, gdy także do Danji i Francji wyjazd jest coraz bardziej ograniczany, co poczną setki tysięcy biedoty miejskiej w Polsce, której szeregi wciąż wzrastają?

Nad tem powinien się zastanowić starosta w Brzesku i inne „czynniki miarodajne“ nie zaś grozić, że się nie będzie puszczać do Prus głosujących na listę Nr. 7.

Jeśli w kraju brak pracy i utrzymania, a w świat się ludzi nie puszcza, co mają począć?

Ginąć z głodu pod płotem?

Co piszą inni?

JAK JEDYNKA ZDOBYŁA WIĘKSZOŚĆ?

„Pielgrzym“, zestawiając wyniki wyborów, tak pisze:

„Lista BeBe ma 248 mandatów. W tem z unieważnień list polskich zyskała właśnie około 48 mandatów. A z liczby pozostałych 200 przypada niemniej niż 84 na ziemie wschodnie, mianowicie w Małopolsce Wschodniej 36, z ogólnej liczby 57, a na kresach wschodnich 48, z ogólnej liczby 50. W taki sposób i na tym obszarze wytworzyła się większość Be Be.

SEJM SANACYJNY.

W artykule pod powyższym tytułem pisze „Głos Narodu“ redaktor J. Matyasik:

„Dzień 16. listopada dowiódł, że istnieją dwie Polski o różnej etyce i kulturze. Jest Polska zachodnia, europejska, która odrzuca metody rumuńskich wyborów, głosuje swobodnie, wybiera posłów na podstawie ich programu i jest w większej części katolicka, demokratyczną i umiarkowaną; obok niej na prawym brzegu Wisły leży Polska wschodnia, nasiąknięta wpływami Azji, przywykła do uległości wobec bata, dająca się teroryzować i deprawować, politycznie nieuświadomiona i bezwolna. — Polska pierwsza obejmuje głównie b. dzielnicę pruską. — Polska druga głównie ziemie na wschód od Wisły; między jedną a drugą leży obszar kulturą nierówny i sporny. Obecnie na obszar ten wtargnęły wpływy Wschodu. Objęły one także główne miasta Polski: Warszawę, Wilno, Kraków i Lwów“.

ZWYCIĘSTWO WSCHODU I CIEMNOTY.

„Polonia“ katowicka na temat zwycięstwa sanacji daje takie uwagi:

„Ze wschodniej ciemnoty wyrasta większość sanacyjna. Jest ona dzieckiem tego, co dokonano na kulturze, na tem wszystkiem, co stanowi wartość społeczeństwa, co jest podwaliną trwałości każdej organizacji państwowej.

Z ciemnoty i przemocy wyrosła, nosi wszelkie cechy swych rodziców i nie zdoła, nigdy nie zdoła zatrzeć swego pochodzenia.

Większość sanacyjna nie jest odzwierciedleniem istotnego układu sił politycznych w społeczeństwie. Już samo spojrzenie na mapę wystarczy, aby stwierdzić, że większość społeczeństwa polskiego głosowała przeciwko sanacji. Przeciwko systemowi sanacyjnemu, przeciwko Piłsudskiemu wypowiedziało się wszystko to, co jest w narodzie wartościowe“.

Wywody swoje „Polonia“ kończy następująco:

„Odrodzenie przyjdzie z zachodu. Ze Śląska, z Poznania, z Pomorza przyjdzie ten prąd ożywczy, który oczyści Polskę z sanacyjnych śmieci“.

CZCICIELE OSINOWEGO KOŁA.

Sanacyjna „Gazeta Polska“ tak pisze o zwycięstwie jedynki:

„Wyrok, który przyniósł dzień 16 listopada, obalił ostatecznie usiłującego powstać upiora oligarchji partyjnej, sejmowładztwa i podwładztwa. Tęgiem osinowem kołem przybił go do ziemi“.

Na to zauważa „Pielgrzym“:

„To przyznanie się sanacji, że odniosła zwycięstwo przy pomocy tęgiego, osinowego koła, jest bardzo charakterystyczne. Tak — tak! Widzieliśmy w rękach bojówek sanacyjnych nietylko gumowe pałki, ale i tęgie, osinowe koła. Okazuje się, że sanacja jest nietylko czcicielem bata, ale także i koła, czyli jak mówi Sanojca — drąga. Drąg to symbol. I mówić tu o tem, że sanacja nie ma programu?!

Spełniło się proroctwo biskupie.

Gdy Ks. Biskup Łoziński z Pińska pisał swój list pasterski o zbliżających się w Polsce wyborach do Sejmu i Senatu, miał chyba jasnowidzenie, jako że będą wybory, skoro zgóry **potępił wszelkie gwałty i oszustwa,** jakie im towarzyszyć będą i nazwał takie wybory **„małoduszną komedją, niegodną powagi Państwa“.**

Proroctwo Ks. Biskupa spełniło się; komedja małoduszna skończona, ale czy podniosła ona powagę Państwa? Przyszłość niedaleka pokaże to.

Można jednak być pewnym, że kiedyś ujrzy świat grubą książkę, w której niedawna sanacyjna komedja wyborcza będzie opisana z wszystkimi szczegółami, z wszystkiemi oszustwami i gwałtami.

Będzie to dokument, który z pewnością Polsce chluby nie przyniesie, ale wyjawi narodowi i światu rzeczy, od których bić będą bezwstyd i nadużycia sanacji w jej działalności wyborczej.

Sanacja triumfuje! Niech triumfuje! Ohydny to jednak triumf, bo wyszedł z bezprawi niezliczonych, jakich świadkiem był kraj cały.

Nie sztuka zdobyć 248 mandatów, gdy się ma w ręku miljony złotych na agitację, gdy się zaaresztuje i do więzień powsadza przywódców stronnictw przeciwnych, i gdy się ma pod swymi rozkazami i na swoje usługi urzędy, policję i t. d.

Gdyby sanacja nie miała środków wyżej wyliczonych, lecz oddała wybory **prawdziwej wolnej woli wyborców,** nie miałaby z pewnością ani 50 posłów.

Listy

Taniec opętany.

Zarząd Okr. Tow. Roln. w Mielcu z p. Skrzypkiem jako prezesem na czele — urządził dnia 6 listopada w czasie targu w Mielcu wystawę rolniczą — przytem od południa do wieczora zabawę z tańcami i muzyką w sali Rady powiatowej, specjalnie dla chłopów.

Oczywiście zabawy są dobre — i chłopi lubią się bawić, ale wtenczas, kiedy jest czas na to. Tu jednak był taniec nie dla zabawy — ale (tak specjalnie we czwartek), był to opętany **taniec polityczny.** Chciał w nim p. Skrzypek wykazać, że on to jest takim naprawdę „wsiowym" człowiekiem... tylko niestety, przed wyborami i strasznie sztuczny to był ten opętany taniec, który jakby chciał kpić poprostu z ludzi i wzywać ich do zabawy, żeby **się im zdawało, że się im dobrze powodzi.** Hej, Boże, bawiła się tak szlachta za Sasów — bawią się też i dzisiaj biurokraty! Oczywiście p. Skrzypek nigdy nie powie otwarcie czego chce, ale zwołuje rozmaite, niby to o zabarwieniu rolniczem zebrania i imprezy — a w gruncie rzeczy tem zaczyna prowadzić politykę. Wiadomo, lis zawsze idzie krętemi drogami. Tak robią nasi niby przodownicy, od których my spodziewaliśmy się oświaty, a oni dają nam swoją politykę.

Możeby tak jeszcze w naszych stronach rozpoczął „pracę oświatową" p. Skrzypek przez te swoje opętane tańce, czegobym mu nie radził!

Maj Franciszek.

Wadowice Dolne, 7 listopada 1930 r.

Co wartają sanacyjne ślubowania?

MYŚLENICE. — Podczas ostatnich wyborów w roku 1928, kandydaci na posłów z listy BBWR podpisali u nas następującą deklarację:

„Oświadczamy, że w razie wyboru nas na posłów, dołożymy razem z posłami listy Nr. 1 wszelkich starań, by gmina Myślenice uzyskała najkorzystniejszą pożyczkę na budowę gimnazjum i subwencję z funduszów państwowych na budowę szkoły żeńskiej, tudzież starać się będziemy o budowę kolei Kraków—Zakopane przez Myślenic". Podpisani: Generał Andrzej Galica, Walewski Jan, redaktor, Gwiżdż Feliks i Franciszek Cycoń Rożycki.

Dziś, po upływie dwóch lat, pytam się tych panów, co oni dotychczas dla Myślenic z tych szumnych obiecanek — gruszek na wierzbie — zrobili, z czem się nam pokażą? Chyba z tem, że p. inspektor szkolny Sobiecki prezes BBWR w Myślenicach, jako zasłużony wybraniec sanacyjny, dostał pokaźną wcale pożyczkę z funduszów państwowych na budowę domu. Zaznaczyć należy, że tenże pan inspektor przez gorliwą agitację — tak na całą gębę — razem z grupą nauczycieli-apostołów spłaca teraz dług wdzięczności sanacji. Warto być sanatorem. Dla rehabilitacji możeby tak teraz zbudowali nam lotnisko, dla połączenia z Brześciem? Czekamy.

Myśleniczanin.

Policja przy wyborach.

JAŚLANY (pow. Mielec). Ludność naszej gminy jest oburzona na niesłychane postępowanie policji w dniu głosowania. **Policja, która w lokalu wyborczym wyzywała wyborców od świń, byków i t. d. Ulotki Centrolewu były w okresie wyborczym konfiskowane.**

Mimo tego niesłychanego postępowania policji, **na 464 głosujących padło na listę Nr. 7 — głosów 353, na jedynkę tylko 102 głosów.**

Wiadomości ze świata.

DWA I PÓŁ MILJARDA ZŁOTYCH CHCE WYDAĆ BELGJA NA FORTYFIKACJE NAD GRANICĄ NIEMIECKĄ.

Na ostatniej Radzie ministrów postanowiono przedłożyć parlamentowi kredyt 2 miljardów belgów (dwa i pół miljarda złotych), celem wzmocnienia obwarowań na granicy niemieckiej.

STRASZNA RZEŻ JAPOŃCZYKÓW NA FORMOZIE

Z Tokio donoszą o strasznych i nieludzkich walkach, jakie rozegrały się na wyspie Formoza pomiędzy tubylcami a Japończykami, osiadłymi w tamtejszych miejscowościach. Tubylcy napadli na Japończyków, mordując w nieludzki sposób kilkuset kolonistów japońskich na wsi i 20 dziewczynek japońskich, zebranych w jednej ze szkół powszechnych. Miasto Musz zajęte zostało przez powstańców, którzy wymordowali tam całą ludność japońską.

SOWIETY KUPUJĄ TRZODĘ CHLEWNĄ.

Kolektywizacja warsztatów rolniczych w Rosji pociągnęła za sobą znaczny ubytek inwentarza żywego, a zwłaszcza świń, wobec czego rząd rosyjski przystąpił do masowego zakupu materjału hodowlanego i użytkowego zagranicą, a zwłaszcza w Niemczech. W ostatnim czasie zawarto umowę na dostawę 7000 świń z Prus Wschodnich, a nadto sowiecka komisja zakupująca weszła w porozumienie ze stowarzyszeniem hodowców świń w Lüneberg w sprawie dostawy 4000 sztuk macior i 100 knujów hodowlanych. Niezależnie od tego sowieckie przedstawicielstwo handlowe w Berlinie zamówiło w zrzeszeniach głównie brandeburskich hodowców świń dalszą partję (20.000 sztuk) świń zarodowych, wypłacając zadatek w wysokości 20 procent wartości towaru.

Wartość całego zamówiena ma wynosić około 5 miljonów marek niem., przyczem rząd niemiecki objął gwarancję za kredyt udzielony Sowietom.

CO SZÓSTY CZŁOWIEK W AMERYCE NĘDZARZEM.

Przewodniczący amerykańskich związków zawodowych Green, oświadczył, że szacuje liczbę bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych na 5,000 000 osób. Jeżeli do tego doliczy się i rodziny bezrobotnych, to okazuje się, że jedna szósta część ludności Stanów Zjednoczonych stoi przed widmem całkowitej nędzy.

PARYŻ ZAGROŻONY POWODZIĄ.

Stan wody na Sekwanie podniósł się w dniu dzisiejszym znowu tak znacznie, że Paryż stoi przed bezpośrednią groźbą powodzi. Szereg ulic na przedmieściach Paryża stoi już pod wodą.

Powodem wzbierania Sekwany jest olbrzymi przybór w Marnie. Cały szereg miejscowości nad Marną został zalany. Ludność ucieka z zalanych okolic, albo chroni się na wyższe piętra.

LITWINI ZESŁALI UCZNIA POLAKA DO OBOZU KONCENTRACYJNEGO.

Litewskie władze policyjne aresztowały w gimnazjum w Olicie ucznia Głuszczaukasa, przewodniczącego uczniowskiego kółka literackiego i zesłały go do obozu koncentracyjnego w Worniach. Teror władz litewskich wobec Polaków nie notował jeszcze podobnego wypadku, aby ucznia zsyłano do obozu koncentracyjnego. Widocznie boją się nawet swobodnej myśli u młodzieży.

KATASTROFALNE MROZY W STANACH ZJEDN.

Całe Stany Zjednoczone na wschód od Gór Skalistych objęte są falą mrozów. Dotychczas zarejestrowano 50 wypadków śmierci z zimna. W Nowym Jorku, Waszyngtonie i innych miastach temperatura spadła znacznie. W Chicago wiele osób zmarło z zimna.

W środkowych Stanach spadł śnieg, który wywołał przerwę w komunikacji.

BURZE I WYLEWY ZATAMOWAŁY RUCH KOLEJOWY W HISZPANJI ŚRODKOWEJ.

W pobliżu Segowji osunęła się z powodu deszczu ziemia na tor kolejowy i zatarasowała go. Na przeszkodę tę najechał próżny pociąg towarowy. Lokomotywa i kilka wagonów uległo rozbiciu. Maszynista został zabity, palacz odniósł ciężkie rany. Ruch kolejowy jest na tej linji od dwóch dni przerwany.

Z powodu gwałtownej burzy wstrzymano ruch na trzech innych linjach kolejowych.

KRONIKA

Grudzień

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min
7 N.	Ambrożego	7	56	4	45
8 P.	Niep. Pocz. N.M.P.	7	58	4	45
9 W.	Walerji	7	59	4	45
10 S.	N. M. P. Loret.	8	—	4	45
11 C.	Damazego	8	1	4	46
12 P.	Synezensza	8	2	3	46
13 S.	Łucji	8	3	3	46
14 N.	Spirydjona	8	4	3	46

KTO CHCE JECHAĆ DO AMERYKI? Najmniej 50 tysięcy osób w Polsce czeka na wizę amerykańską. Osoby te mają nawet karty wstępu do konsulatu amerykańskiego w Warszawie i przeważnie gotowe są do drogi za ocean. Drugie pięćdziesiąt tysięcy marzy o wyjeździe do krewnych w Ameryce. Ogółem 100 tysięcy ludzi nic nie wie o ostatnich niesłychanie ważnych przepisach konsularnych amerykańskich, które zawiera „Emigracyjny Kalendarz-Informator na 1931 r.". Każdy więc, kto stara się o wyjazd do Ameryki, chciałby uzyskać rzeczowe informacje o krajach emigracyjnych, o poszukiwaniu rodzin, formalnościach, kosztach, terenach kolonizacyjnych i t. d. powinien we własnym interesie przeczytać sobie uzgodniony z Państwowym Urzędem Emigracyjnym, „Emigracyjny Kalendarz-Informator" wydany nakładem Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, Warszawa, Al. Jerozolimskie 33, m. 29. — Cena egzemplarza złotych 5.

DO CZEGO DOPROWADZA NADUŻYCIE ALKOHOLU? Wczoraj rano wydarzył się przy ul. Kramarskiej w Poznaniu wstrząsający wypadek. Mianowicie ślusarz Gonicz po całonocnej libacji wróciwszy do domu wpadł w atak furji i zupełnie zdemolował pokój, w którym mieszkał. Następnie wpadł do mieszkania swego sąsiada, gdzie rozbił szafę szklanną, poczem rzucił się do okna, wyrwał ramę okienną i wyskoczył z drugiego piętra na bruk. Przywołane pogotowie lekarskie stwierdziło pęknięcie podstawy czaszki i połamanie kości. W stanie beznadziejnym przewieziono Gonicza do szpitala.

GROŹNY WYPADEK KOLEJOWY. Na linji Tarnopol — Zbaraż zdarzyła się onegdaj, z powodu niedbalstwa maszynisty katastrofa kolejowa, która mogła pociągnąć za sobą liczne ofiary w ludziach. Z powodu gwałtownego zahamowania pociągu jadącego szybko z góry, o znacznej pochyłości, dwa wagny środkowe, ściśnięte z dwóch stron, wykoleiły się, przyczem jeden z nich wywrócił się. Na szczęście oba wagony były towarowe, zaś wagony z pasażerami wyszły z katastrofy cało. O wypadku powiadomiła policja prokuraturę w Tarnopolu, która pociągnęła obsługę pociągu do odpowiedzialności karnej.

TRAGICZNY WYPADEK NA STRZELNICY W WARSZAWIE. W niedzielę około godz. 2 po południu w centralnym Instytucie wychowania fizycznego na Bielanach zdarzył się tragiczny wypadek. Na strzelnicy zebrało się kilku młodzieńców, którzy strzelali do tarczy. W pewnym momencie jeden z nich, przechodząc nieostrożnie koło tarczy, został ugodzony kulą w głowę i padł trupem na miejscu. Jest to niejaki Andrzej Ciągardlak, lat 18.

ECHA WYBORÓW. Onegdaj przybył do Wąbrzeźna wypuszczony z toruńskiego więzienia na wolność działacz Obozu Wielkiej Polski Piszcz, który w okresie przedwyborczym rozbijał wiece, organizowane przez BBWR., oraz rzekomo strzelał do uczestników tych wieców z rewolweru. Na powitanie Piszcza zjawili się na dworcu członkowie O. W. P., którzy wręczyli mu wiązankę kwiatów. Publiczność zaintonowała „Rotę". Wobec tego, że Piszcz zamierzał przemówić do zebranych policja zmuszona była interwenjować, rozpraszając tłum.

ARESZTOWANIE SZAJKI FAŁSZERZY ZNACZKÓW POCZT. W POZNANIU. Policja wpadła na trop szajki fałszerzy znaczków pocztowych, która tylko dzięki wczesnej interwencji władz bezpieczeństwa, nie puściła w obieg falsyfikatów 25-groszowych. Całą szajkę aresztowano. Składała się ona z litografa Stanisława Rybarskiego, Józefa Kaizera i Chaskla Sygneta z Wrszawy. Inicjatorem był Rybarski, a finansował Chaskel Sygnet, który został aresztowany w Warszawie.

TRAGICZNA ŚMIERĆ SĘDZIEGO W STRYJU. Sędzia sądu okr. w Stryju, p. Łuczakowski 27 bm. o godz. 19.33 najechany został przez pociąg zdążający ze Lwowa do Stryja. Został on dosłownie zmasakrowany. Na miejsce zjawiły się władze. Stwierdzono, że zaszedł nieszczęśliwy wypadek. Ś. p. Łuczakowski często torem tym spacerował. Widocznie za późno zobaczył, nadjeżdżający pociąg. Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie.

DALSZE ARESZTOWANIA W AFERZE NADUŻYĆ W STANISŁAWOWIE. W związku z ujawnieniem nadużyć w zarządzie technicznym telegrafów i telefonów w Stanisławowie — o czem donosiliśmy — aresztowano oprócz naczelnika zarządu Józefa Heindlera, starszego nadzorcę zarządu Czechowskiego oraz funkcjonarjusza Marcina Forgacza z Jezupola. Malwersacje, dokonywane w stanisławowskim zarządzie telegrafów i telefonów, polegały na oszukańczej manipulacji sporządzenia fikcyjnych list płatniczych, na podstawie których pieniądze asygnowane rzekomo dla robotników, były sprzeniewierzane. Forgacza aresztowano na nakłanianie robotników zarządu telegrafów i telefonów do fałszywych zeznań na korzyść aresztowanych zwierzchników.

TYFUS BRZUSZNY WYSTĄPIŁ GWAŁTOWNIE W WARSZAWIE. Jak wykazują dane wydziału zdrowia magistratu warszawskiego, na terenie całej Warszawy zgłoszono w ciągu roku sprawozdawczego 1929/30 duru brzusznego 1781 wypadków, co wynosi przeszło 20 proc. od średniej rocznej liczby przypadków w ub. pięcioleciu. Na 10.000 ludności zapada średnio do 14 osób. Największą liczbę chorych na dur brzuszny stwierdzono w przeludnionych dzielnicach śródmiejskich.

ŚMIERTELNA WALKA PILOTA Z UPARTĄ SAMOBÓJCZYNIĄ NA SAMOLOCIE. W pobliżu Sidney wydarzył się niesamowity wypadek lotniczy. Pewna pasażerka samolotu usiłowała na wysokości 800 metrów popełnić samobójstwo, wyskakując z aparatu. Samobójczyni zaczepiła się jednak suknią o druty, podtrzymujące skrzydła i wisiała jakiś czas między niebem i ziemią.

Pilot z największą trudnością zdołał wciągnąć kobietę do samolotu. Wówczas uparta samobójczyni wylała zbiornik z benzyną, znajdujący się na samolosie, usiłując podpalić samolot. Przytomny pilot obezwładnił kobietę silnym uderzeniem i wylądował na lotnisku.

TRAGICZNY WYPADEK. Onegdaj we wsi Ogrodniki gminy werenowskiej dostał się w czasie młócenia zboża między tryby młockarni 15 letni Wiktor Wałukiewicz i doznał ciężkich obrażeń ciała, skutkiem których zmarł po parogodzinnych strasznych cierpieniach.

B. POSEŁ PUTEK NA WOLNOŚCI. Dzisiaj adw. Graliński złożył kaucję w wysokości 5.000 zł. wyznaczoną przez sędziego Demanta. Po wpłaceniu tej kaucji sędzia Demant wydał natychmiast nakaz zwolnienia b. posła Putka z więzienia w Grójcu. Do Grójca udali się po dra Putka jego adwokat Graliński i nowowybrany poseł z Wyzwolenia p. Araszkiewicz. P. Putek zamieszkał w Warszawie u posła z Wyzwolenia, p. Noska, później ma zamiar wyjechać do Choczni.

KTO MOŻE EMIGROWAĆ DO BRAZYLJI? Wstrzymanie emigracji do Brazylji zostało częściowo zniesione. Obecnie do Brazylji mogą wyjeżdżać osoby, posiadające wezwanie imienne od krewnych lub znajomych, zamieszkałych w Brazylji i osoby, wyjeżdżające za pośrednictwem towarzystwa kolonizacyjnego. Wyjeżdżający do Brazylji winni zgłaszać się w celu wyrobienia paszportu do jednego z biur syndykatu emigracyjnego.

Z TĘSKNOTY ZA ŻONĄ. We wsi Szpanów, gm. Równe J. Maksymczuk poderżnął sobie brzytwą gardło. Przyczyną tego rozpaczliwego kroku była tęsknota za ubóstwianą przez niego żoną, która jeszcze w r. 1918 uciekła do Rosji. W bardzo groźnym stanie przewieziono go do szpitala sejmikowego w Tiutkiewiczach.

TRZEBA „UBIĆ“ NIECZYSTĄ SIŁĘ. Niejaki Deczko, 60-letni starzec, właściciel małego mająteczku w Żukowie, wracając z pracy do domu poczuł się nagle niedobrze i zaczem zdołano przyjść mu z pomocą, padł na progu bez życia. Przybyły na miejsce naglego wypadku miejscowy felczer, skonstantował śmierć. Przez 3 dni i 2 noce zmarły leżał w trumnie, lecz na trzecią noc wstał nagle i widząc swoje dziwne łoże, prędko wydostał się z niego i wziąwszy świecę do ręki, udał się do sypialni żony. Przebudzona ze snu żona „nieboszczyka“ na widok „ducha“ swego męża narobiła hałasu i pobiegła do pokoju syna, wzywając pomocy. Syn zerwał się z łóżka i z siekierą rzucił się na mniemanego mieszkańca zaświatów, chcąc zabić „nieczystą siłę“. Nieszczęśliwy Deczko, ratował się ucieczką do sąsiadów, lecz tam wywołał jeszcze większe przerażenie. Jedna młoda kobieta z przerażenia poroniła. Widząc, że nie ujdzie z życiem z rąk całej wsi, która zaczęła się uzbrajać w widły, siekiery i t. p., aby „ubić nieczystą siłę“, Deczko przez pola pobiegł do posterunku policji, gdzie opowiedział o swoich przeżyciach w ciągu ostatnich godzin. Silny oddział policji udał się natychmiast do wioski, która zdążyła się już zabarykadować, a mieszkańcy na czele z rodziną Deczki, uzbrojeni, czekali tylko zjawienia się „ducha“. Wiele trudu kosztowało, aby przekonać zabobonnych wieśniaków, że Deczko popadł w letarg i przez pomyłkę felczera został uznany za nieboszczyka.

Długo jeszcze oglądano i badano go ze wszystkich stron, aż wkońcu cała wieś pogodziła się z rzeczywistością i urządziła wielką pijatykę na cześć zmartwychwstałego starca.

W SILE WIEKU znowu kilkunastu oficerów zostało oddanych „do dyspozycji“ p. ministrowi wojny z pozostawieniem ich bez przydziału służbowego — co wedle dotychczasowej polityki, zapowiada przeniesienie ich wkrótce na emeryturę.

Jedno z pism warszawskich podaje bliższe szczegóły, dotyczące owych oficerów oddanych „do dyspozycji“. Jest wśród nich: 26 majorów, 137 kapitanów, 227 poruczników i 12 podporuczników. Co do ich wieku, rzecz się przedstawia następująco: 62 z pośród nich jest w wieku od lat 40 do 46; 79 — w wieku od lat 35 do 39; 69 — w wieku od lat 30 do 34; 22 — w wieku od lat 25 do 29.

Jaki widać, sami ludzie w sile wieku!

WŁADZE EMIGRACYJNE przyczyniły się do powstania Syndykatu Emigracyjnego (Warszawa, ul. Marszałkowska 124), który zorganizował sieć swych oddziałów i agentur w województwach, dających największą ilość emigracji (woj. Poleskie, Wołyńskie, Lwowskie, Stanisławowskie i Tarnopolskie).

Do spraw, załatwianych przez Syndykat Emigracyjny należy: **zupełnie bezpłatne wyrabianie** emigrantom wszelkich dokumentów, potrzebnych do otrzymania paszportu, wyrabianie paszportu zagranicznego i wizy wyjazdowej; opieka w czasie trnasportu, informowanie emigrantów o warunkach płacy i pracy w krajach zamorskich i t. p., a także pośrednictwo przy zakupnie kart okrętowych i biletów kolejowych.

ŚMIERĆ UMYSŁOWO CHOREGO. Umysłowo chory mieszkaniec wsi Wilgory, Bazyli Sobolewski, zaprzągł konia do wozu i w dn. 16 b. m., niespostrzeżony przez domowników, wyjechał w niewiadomym kierunku. Dopiero dn. 25 b. m. wyłowiono z Horynia zatopionego konia oraz wóz, zaś następnego dnia trupa nieszczęśliwego chorego. Prawdopodobnie usiłował on przejechać przez rzekę na drugą stronę i natrafiwszy na głębię, utonął wraz z koniem.

ZAMACH SAMOBÓJCZY W CZASIE ĆWICZEŃ P. W. Onegdaj w czasie ćwiczeń szkolnych w strzelnicy Przysposobienia Wojskowego w Nowej Wilejce jeden z ćwiczących się uczniów 17-letni Edmund Pleczukanis, usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z karabinu w piersi. W ciężkim stanie przewieziono desperata do szpitala w Wilnie. Pozostawił on kartkę do swej nauczycielki, w której donosi jej, że powodem rozpaczliwego kroku są sprawy rodzinne.

Poradnik prawniczy.

Ostateczny termin zgłaszania roszczeń z tytułu iuwalidztwa.

Z dniem 31 grudnia bł rł upływa ostateczny termin zgłaszania roszczeń do zaopatrzenia ze skarbu Państwa przez inwalidów wojennych, wdowy i sieroty po inwalidach i po poległych.

Po tym terminie żadne roszczenia z tytułu inwalidztwa i t. d. nie będą uwzględniane.



CENY ZBOŻA W KRAJU I ZAGRANICĄ.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od **3-go do 9-go listopada 1930 r.** Według oblicznia biura giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. eCny rozumieją się **za 100 kg. w złotych.**

RYNKI KRAJOWE.

	Pszenica.	Żyto.	Jęczmień.	Owies.
Warszawa	26.50	18.75	24.50	21.50
Kraków	26.90	19.25	26.50	21.62½
Lwów	24.62½	18.62½	—	18.35
Poznań	23.62½	17.95	26.00	18.00

RYNKI ZAGRANICZNE.

	Pszenica.	Żyto.	Jęczmień.	Owies.
Berlin	51.31	32.05	41.77	30.60
Hamburg	—	—	13.40	14.58
Praga	35.24	24.42	34.98	27.46
Brno Mor.	33.00	23.63	34.98	25.34
Wiedeń	30.55	20.63	35.94	25.47
Liverpool	29.07	—	—	23.51
Buenos Aires	27.86	—	—	15.04

Z powyżej zamieszczonej tabelki widać wyraźnie jakie ceny na płody rolnicze są w Polsce, a jakie zagranicą.

Sanacja twierdzi, że kryzys dotknął rolnictwo nietylko w Polsce, że również i gdzieindziej jest ciężko rolnikom. Jest to wierutne kłamstwo, — jak wynika z obliczeń biura giełdy zbożowej w Warszawie.

FALA BANKRUCTW W PRZEMYŚLE I HANDLU WZRASTA.

Według prowizorycznych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, ogłoszono w Polsce w ciągu 8 miesięcy b. r. 572 upadłość (w całym roku 1929 — 516, a w roku 1928 — 288), z czego największa ilość przypada na woj. centralne — 348 upadłości, następnie woj. poznańskie i pomorskie — 111, woj. południowe 82, śląskie 30 i wschodnie— 1 upadłość.

Największe szczerby poczynił kryzys w handlu, gdzie w okresie sprawozdawczym ogłoszono bankructwo 395 firm. W przemyśle upadłości dotknęły 163 przedsiębiorstw. Instytucyj kredytowych zlikwidowano 7.

Obraz likwidacji w przemyśle i handlu podany w cyfrach urzędu statystycznego, jest jednak niezupełny, gdyż nie obejmuje wykazu postępowań ugodowych, z któremi od dłuższego czasu sądy mają coraz więcej do czynienia. Liczba protestów wekslowych nietylko nie wykazuje spadku, ale nawet — we wrześniu b. r. — znacznie wzrosła. Ogółem w trzech kwartałach b. r. zaprotestowano w Polsce 4.224.320 sztuk weksli, na sumę 1.027.134.000 złotych.

O bankructwach w rolnictwie nie wspomina Urząd Statystyczny, bez tego wiadomo, że jeśli nie zmienią się stosunki, pozostaną obecne ceny produktów rolnych i obciążenia, niedługo nie będzie nabywców na sprzedawany egzekucyjnie inwentarz i nieruchomości.

Wykaz

cen notowanych na placach targowych w Krakowie w dn. 28 listopada 1930 r. — za 100 kg. placono Zł.:

Pszenica 29—30.50, żyto 26.50—22, jęczmień na krupy 20—2.50, jęczmień browarniany 26—27, owies 21—23, mąka żytnia typ. 37—37.50, mąka pszenna 65% 50—51, mąka pszenna 45% 56—57, otręby żytnie 12.50—13, otręby pszenne 14—14.50, pecak 32—34, ziemniaki jad. 6—6.50, groch polny 26—28, groch Victoria 44—50, groch pół Victoria 36—38, fasola krasa 38—40, łubin żółty 25—26, łubin niebieski 20—21, mak niebieski z workiem 165—110, mak szary 85—90, siano 8—12.50 koniczyna 14—15, słoma 6—6.50, słoma mierzwa pras. 4.50—5.50.

Mleko niezbier. litr gr. 35—40, ser krowi z 1 kg. gr. 80—1 zł. masło zwycz. 5—5.20, jaja świeże za szt. gr. 23—24. Kura 4—7 zł. kaczka 3—5, gęś 5—8, indyk 10—14. Buraki za 1 kg. gr. 12—15, cebula 30—35, pietruszka 45—50, selery 30—35, pomidory 2.40—3 zł. Jabłka Kompot. 0.80—1.20, jabłka stołowe 1.60—2. Karp żywy 4 zł., szczupak żywy 6—7, lin żywy 4.40—5, sandacze śnięte 5—5.50, leszcze żywe 5.50—6, świnki żywe 5—5.50, brzany żywe 6.50—7, okonie żywe 2—2.50, wiślane średnie 2—2.50, wiślane drobne 1.80—2.

Ceny koni z dn. 25 listopada 1930 r.

Konie pojazd. lekkie 250—506 zł., konie robocze 150—350, konie rzeźne 30—75. — Spędzono koni 178.

Ceny bydła żywej wagi z dn. 28 października 1930 r.

Buhaje za 1 kg. żywej wagi zł. 0.90—1.22, woły 0.90—1.20, krowy 0.82—1.20, jałówki 0.80—1.26, cielęta 1.10—2, nierogacizna 1.45—1.95, nierogacizna bitej wagi 1.90—2.28, skóry wołowe 1 kg. 1.00, skóry krowie 1.50, skóry z jałówek 1.60, skóry cielęce 1 szt. 11—12, łój nerkowy 1 kg 1.30—1.50, łój I kl. 0.80—0.90, łój II kl. 0.60 zł.

Spędy bydła dość znaczne, nierogacizny mniejsze, ceny bydła utrzymane, nierogacizny zniżkowe

To i owo.

PIERWSZE ŻYCZENIE NOWOUPIECZONEJ MILJONERKI.

W małem miasteczku włoskiem Savona, czyściciel kanałów miejskich i jego żona dowiedzieli się pewnego dnia o miljonowym spadku, który zostawił im daleki krewny, zamieszkały w Ameryce.

Żona owego czyściciela kanałów zapytana przez pewnego dziennikarza, co zrobi przedewszystkiem mając taki miljonowy majątek, odpowiedziała, że pojedzie do Nowego Jorku, bo tam są najlepsi dentyści, i da sobie wprawić porcelanowe zęby zamiast złotych.

— Dlaczego nie złote? — pyta się dziennikarz.

— Dlatego — odpowiada nowa miljonerka, — bo złote sztuczne zęby mają dziś służące i wyrobnicy — a ja jestem panią!

NOWA SEKTA NA WOŁYNIU.

Wśród prawosławnej ludności na Wołyniu pojawiła się nowa sekta, tak zwanych „Stefamnierów“. Jest to sekta, której nauka opiera się na sekcie „sabbatystów“, święcącej żydowski szabas, z bolszewicką bezbożnością.

Sekciarze odnoszą się wrogo do inteligencji, głosząc, że tylko ludzie prości, analfabeci, nie umiejący ani czytać, ani pisać, mogą zrozumieć Pismo święte, i dążą do wywołania rewolucji światowej.

Z Humoru i Satyry.

HYMN SANACYJNY.

„Hymn wielki — podniosły...
Ryczmy, jak opętane osły!“
Nie znamy dziczy,
Która nie ryczy,
Nie węszy w żłobie sanackiej obfitości!
Kto tęgi w kopycie...
Czuje się znakomicie,
Byle żarł tylko skrycie,
I ryczał należycie
O raju sanackiej radości życia!
Więc ryczmy, oślęta.
Niech świat zapamięta
Hymn wielki, radosny, sanacki!
Niech żyje kopyto,
Żłób pełny, koryto,
Teraz i po wsze czasy!
Niechaj nam powłoka
Nie przyćmi dna oka,
Niech żyje, żyje radość życia!
My moc, naród, Polska,
My lutnia eolska,
Głosząca raju krużc!
Więc ryczmy tem głośniej,
Swobodniej, radośniej...
A i oślice... ai... ai... aiiiiiiii...
Sanackie lwice... ce... ce... ceeeeeeee...
Niech piszczą — wszak tak chce...
Koryta bojówce...
Byśmy na baczność stali
I żłobu się trzymali...
Gdy pora, gdy pora, gdy pora!
Lecz gdy już w żłobie zblaknie,
Obroku w nim zabraknie,
Co potem? co potem? co potem ...
Posłuchajmy myszy,
I śród nocnej ciszy
Niech każdy umyka, gdzie może...
Lepiej więc nie zwlekać,
Zawczasu uciekać,
Póki czas, póki czas, póki czas!
I węszyć nowy żłób, koryto.

POŚMIERTNE POWITANIE TEŚCIOWEJ.

Pewien Żyd wracał z pogrzebu swojej teściowej. Gdy szedł obok kamienicy spadła na niego dachówka. Żyd podniósł głowę ku niebu i powiada:

— O, to mama jest już na górze.

KTO MA SŁUSZNOŚĆ?

Mała Zosia w żaden sposób nie chce umyć twarzy.

— Bądź grzeczna — upomina ją babcia. — Gdy byłam taką jak ty, zawsze myłam twarz.

— No i popatrz, jak ona teraz wygląda — odpowiada dziewczynka.

Odpowiedzi Redakcji.

Wp. Kasprzyckiemu w Porębie: W razie nieporozumienia z obszarem dworskim co do świadczeń publicznych należy się udać do Wydziału powiatowego ewent. do Starostwa. Bolączka gminy z powodu zbyt wielkich ciężarów połączonych z konserwacją dróg jest u nas powszechną, a nie ustanie dopóki sprawy samorządowe nie będą w drodze ustawy należycie uporządkowane. Nasz dawny samorząd został zniesiony, a na to miejsce nic nie powstało. Niechaj Starostwo radzi, skoro agendy samorządowe głównie na nie przeszły.

Wp. Andrzejowi Zwiercanowi w Korczynie: Tak daleko obowiązki wzgl. prawa sąsiedzkie nie sięgają. Można tylko gałęzie drzew sąsiada czy żywopłotu po swej stronie obcinać, o ile one zwieszają się po stronie Pańskiej. Dom jest zawsze przynależnością gruntu, a co do wycinania drzew to sprawa ma się tak jak dopiero co wyżej przedstawiono. Jako kurator może Pan grunt nawet na kilka lat wydzierżawić, ale na to trzeba uzyskać zezwolenia Sądu.

Wp. Józefowi Wasylkiewiczowi w Bachórzu: Wszystkie drobne dzierżawy zostały nadal przedłużone. Bronić się w sądzie, gdyby chciano przeprowadzić eksmisję.

Wp. Stanisławowi Kiełbowi w Przedborzu: Żądać odpisania wzgl. zniżenia podatku w Izbie Skarbowej. To samo mogą prosić ci, którzy nie mają żadnego majątku.

Już czas odnowić prenumeratę na rok 1931.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm . . 80 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł

Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Jan Witaszek. Druk. „Głosu Narodu", Kraków pod zarz. R. Ferka.